



You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice

Title: Ponowoczesne społeczeństwa - ponowoczesne media - ponowoczesna polityka

Author: Tadeusz Miczka

Citation style: Miczka Tadeusz. (2006). Ponowoczesne społeczeństwa - ponowoczesne media - ponowoczesna polityka. W: M. Gierula, M. Wielopolska-Szymura (red.), "Władza, media, polityka" (S. 21-39). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

TADEUSZ MICZKA

Uniwersytet Śląski

Ponowoczesne społeczeństwa – ponowoczesne media – ponowoczesna polityka

[...] badania nad użytkowaniem informacji i komunikowaniem dowodzą, że przejrzystość i pełnię informacji zastępują formy komunikowania politycznego, które coraz bardziej podporządkowują sobie tożsamości i motywy postępowania uczestników komunikacji, jednocześnie całkowicie ujawniają cele, jakie chcą oni osiągnąć, włącznie z celem nadrzędnym, którym jest zwycięstwo polityczne. [...] Taki rozwój praktyk komunikowania jest ściśle związany z komercyjnym charakterem systemu medialnego, w którym wartość informacji i informowania bardzo łatwo zastępowana jest wartościami biznesowymi koncernów przemysłowych, będących właścicielami większości mediów tworzących narodowe systemy informacyjne¹.

Lance W. Bennett, Jarol B. Manheim

W każdym społeczeństwie donośnymi głosami przemawiają ludzie, którzy chcą być nowocześni i z szacunkiem odnoszą się tylko do tych elementów tradycji i dorobku, które w przekonaniu aktualnych autorytetów najsilniej związane są z teraźniejszością oraz wskazują drogę do lepszej przyszłości. Wraz z rozwojem społecznym, a zwłaszcza z upowszechnieniem oświaty i środków komunikowania, szybko powiększały się jednak zbiorowości pragnące sprostać zarówno wyzwaniom swych czasów, jak i najnowszym modom, trendom i po-

¹ L.W. Bennett, J.B. Manheim: *The Big Spin. Strategic Communication and the Transformation of Pluralist Democracy*. In: *Mediated Politics. Communication in the Future of Democracy*. Eds. L.W. Bennett, R.E. Entman. Cambridge 2001; cyt. za: F. Amoretti: *Silvio Berlusconi. Od kampanii typu prezydenckiego do prezydenckiego rządu*. Przeł. K. Jakubiak. W: *Media masowe w systemach demokratycznych. Teoretyczne problemy i praktyczny wymiar komunikowania politycznego*. Red. B. Dobek-Ostrowska. Wrocław 2003, s. 194.

glądom. W epoce nazywanej nowoczesną² osiągały one powoli, ale systematycznie, przewagę nad tymi grupami i środowiskami, które z krytycyzmem lub rezerwą traktowały wszystko to, co było właściwe współczesności i co było nowe. W swych poglądach i zachowaniach zbiorowości te podkreślały również mocno, że to, co bywa uznawane za nowoczesne, nieustannie i coraz szybciej wypierane jest przez to, co jest, czy też wydaje się, jeszcze bardziej nowoczesne. Na początku XXI wieku wręcz modne jest bycie człowiekiem nowoczesnym i wydaje się, że w niektórych społeczeństwach trwa nawet pogoń za nowoczesnością, w której uczestniczy już większość ich członków.

Od ponad dwóch dziesięcioleci nowoczesność rozumiana jest bowiem inaczej niż była dawniej, przede wszystkim właśnie dlatego, że w tym czasie upowszechniły się postawy nowoczesne, a wskazywanie granic między staromodnością i postępowością przestało już być najważniejszym kryterium przodowania i nowatorstwa. Mimo powszechnego przecież nadal przekonania o niemożności całkowitego oderwania się człowieka i społeczeństwa od historii, tradycji oraz systemów wartości, coraz częściej jednak pomniejsza się ich znaczenie dla teraźniejszości w życiu codziennym oraz w refleksjach nad jego zmiennością³. Przeciwstawia się im bowiem pospieszne podążanie ku przyszłości jako warunek dobrego samopoczucia współczesnego człowieka i osiągania przez niego szczęścia w chwili bieżącej oraz życie przekształcone w niekończącą się pogoń za różnymi modami. Cechą typową każdej mody jest „wychodzenie z użycia”, ale dzisiaj ma ono zwykle charakter ekstremalny: „Cykle mody – zauważa jej znawca – zdają się oscylować z coraz większą szybkością, szaleństwem i intensywnością wszystkich znaków”⁴.

Najbardziej dynamiczne postawy nowoczesne kształtują się w czasie różnego typu przesileń, np. gdy dotychczasowe formy życia społecznego, a zwłaszcza zjawiska kultury i sposoby komunikowania radykalnie się zmie-

² Zob. m.in. M. Calinescu: *Faces of Modernity: Avant-Garde, Decadence, Kitsch*. Bloomington 1977 oraz Z. Bauman: *Wieloznaczność nowoczesna – nowoczesność wieloznaczna*. Przeł. J. Bauman. Warszawa 1995, s. 14–25.

³ Przykłady można mnożyć. W 1960 r. Daniel Bell opublikował *Koniec ideologii: wyczerpanie się politycznych idei lat pięćdziesiątych*. Kilkanaście lat później David Morris napisał *Koniec małżeństwa*, a zanim w 1990 r. B. McKibben wydał esej *Koniec natury*, środowiska naukowe prowadziły ożywione dyskusje na temat książek, w których ogłaszano koniec historii, dobrobytu, edukacji, piękna, fizyki, ekonomii, państwa-narodu, Trzeciego Świata, a nawet koniec przyszłości. Ogłaszane „zgony” oczywiście nie nastąpiły w społeczeństwach najwyżej rozwiniętych, ale stały się metaforami ilustrującymi zachodzące tam procesy, które chwieją dotychczasowymi kulturowymi, gospodarczymi i ideologicznymi porządkami świata.

⁴ E. Wilson: *Fashion and Postmodernism*. In: *Cultural Theory and Popular Culture. A Reader*. Ed. J. Storey. New York 1994, s. 404. Cyt. za Z. Melosik: *Tożsamość, ciało i władza. Teksty kulturowe jako (kon)teksty pedagogiczne*. Poznań–Toruń 1996, s. 104. Taką postawę współczesnego człowieka lapidarnie charakteryzuje narrator w filmie *Notatki o strojach i miastach [Aufzeichnungen zu Kleidern und Städten, 1989]* Wima Wendersa słowami: „Tożsamość wyszła z mody, modna jest moda”.

nią lub wyczerpują, a nowe się jeszcze nie pojawiły ani nie uformowały. Przesilenia, które występują w kilku ostatnich dziesięcioleciach, powodują, iż świat traci swój dotychczasowy ład i staje się coraz mniej przewidywalny oraz pełen nowych niebezpieczeństw. Jednocześnie przełomy, mające również znamiona kryzysów (wiele mówi się o kryzysach drogowskazów, norm i wartości), otwierają przed jednostkami i społeczeństwami nowe perspektywy życiowe, przede wszystkim poznawcze, ponieważ obfitują w możliwości, projekty oraz rozmaite szanse, tworząc w ten sposób fundamenty pod nowy ład. Można stwierdzić, że torują one drogę do rzeczywistości, którą coraz częściej nazywa się ponowoczesną.

Douglas Kellner, wnikliwy obserwator i interpretator zachodzących zmian społecznych, szczególną uwagę zwrócił na ich specyficzny charakter oraz wyjątkowy dynamizm i na tej podstawie wyróżnił trzy modele tożsamości: przednowoczesną, nowoczesną i ponowoczesną⁵. W dyskusjach toczonych przez ludzi nauki oraz aktywnych twórców i uczestników kultury o świecie, w którym rozpadają się fundamenty życia społecznego i niepokojąco wzrasta w nim wieloznaczność, problem tożsamości jest tematem „gorącym”. Rzeczywiście, tożsamości mocne, esencjalne, stabilne, zakorzenione w tradycji i opierające się na autorytetach, wypierane są przez tożsamości słabe, rozdwojone, rozpraszające się, coraz bardziej antyesencjalne, a nawet ruchome oraz wirtualne. Chociaż problem tożsamości nie znajduje się w centrum moich refleksji, to jednak jego ujęcie zaproponowane przez Kellnera jest przydatne na zasadzie analogii do opisu tych zjawisk, procesów i faktów, które dominują w dzisiejszych społeczeństwach, mediach oraz sposobach uprawiania polityki. Uważam, że społeczeństwa, media i politykę można charakteryzować na podstawie takich samych kryteriów, jakie zastosował Kellner w odniesieniu do tożsamości. Innymi słowy, sądzę, że w przednowoczesnych społeczeństwach, w których życie jednostek i zbiorowości opierało się na wyznaczonych rolach oraz narzuconych im systemach aksjologicznych, istniały przednowoczesne „media” i uprawiano przednowoczesną „politykę”. W społeczeństwach nowoczesnych natomiast, w których życie społeczne charakteryzowało się większą niż dawniej mobilnością jednostek i zbiorowości uświadamiających sobie własną wielostronność, potencjalne możliwości oraz pewien stopień nieokreśloności, pojawiły się media nowoczesne i nowoczesna stała się również polityka. Z kolei w społeczeństwach ponowoczesnych, w których ludzie swobodniej i szybciej przekraczają ustalone wcześniej granice wolności, z wielokrotnie- niu oraz niezwyklej zmienności ulegają również media i świat polityki.

Przyjmuję założenie, że nowoczesność przenika się z ponowoczesnością, która czasami zdobywa przewagę, m.in. dlatego, że – jak zauważa Jürgen

⁵ D. Kellner: *Media Culture. Cultural Studies, Identity and Politics between Modern and Postmodern*. London–New York 1995, s. 245–247.

Habermas – nowoczesność nie jest już zdolna do „dokończenia swojego projektu”, jest natomiast – np. według Neila Postmana – skazana na technopol (nowe technologie wytwarzające nadmiar informacji i władające symbolami, myśleniem, pracą i ludzkimi uczuciami) i nieuchronnie związana ze społeczeństwem informacyjnym⁶.

Głębokość i gwałtowność zachodzących zmian powoduje jednak, że wielu badaczy rozważa problematykę życia społecznego, mediów i polityki w perspektywie apokaliptycznej. Szczególnie przerysowany obraz ponowoczesnej rzeczywistości społecznej, medialnej i politycznej tworzy Jean Baudrillard, który twierdzi m.in.: „Wszystkie wielkie humanistyczne kryteria wartości, wszystkie wartości cywilizacji moralnego, estetycznego i praktycznego osądu zaniknęły w naszym systemie wyobrażeń i znaków. Wszystko stało się niedecydowalne. Jest to charakterystyczny efekt dominacji kodu, który wszędzie opiera się na podstawach zasady neutralizacji i obojętności. Jest to [...] uogólniony dom publiczny kapitału: nie dom publiczny prostytucji, lecz dom publiczny substytucji i wymienności”⁷. W swej innej pracy Baudrillard pisze nawet: „Gdybym chciał opisać obecny stan rzeczy – określiłbym go jako stan po orgii. Orgia jest najbardziej wybuchowym momentem nowocześnieści, oznacza wyzwolenie we wszystkich dziedzinach. Wszystkie konsekwencje wyzwolenia mamy już za sobą. Dzisiaj przyspieszamy w pustce”⁸. Niewątpliwie orgia jest efektowną i poruszającą wyobraźnię metaforą nowocześnieści przekształcającej się w ponowoczesność, ale żadne badania nie potwierdzają tego, że współczesne społeczeństwa znajdują się w pustce lub w próżni wywołanej powszechnymi bachanaliami. Także kontrowersyjna jest koncepcja „hipnotyzującej globalnej mediologii” stworzona przez Benjamina Barbera, który uważa, że mediologia „przemienia życie w konsumowanie, konsumowanie w znaczenie, znaczenie w fantazję, fantazję w rzeczywistość, tę zaś z kolei w rzeczywistość wirtualną, a zamykając krąg, z powrotem przetwarza rzeczywistość wirtualną w prawdziwe życie tak, że zaciera się granica między rzeczywistością a jej wirtualną odmianą”⁹. Trudno oczywiście taką diagnozę jednoznacznie potwierdzić faktami, ale – chociaż daleki jestem od baudrillardowskiej wizji „obszerności hiperrzeczywistości” i „ekstazy komunikowania” oraz barberowskiej wizji „błędnego koła” mediologii – prawdziwa wydaje mi się myśl o podążaniu w tym kierunku, a raczej

⁶ J. Habermas: *Modernizm – niedopełniony projekt*. „Odra” 1987, nr 7–8 oraz N. Postman: *Technopol, triumf techniki nad kulturą*. Warszawa 1995.

⁷ J. Baudrillard: *Selected Writing*. Cyt. za A. Szahaj: *Jean Baudrillard – między rozpacz a ironią*. „Kultura Współczesna” 1994, nr 1, s. 24.

⁸ J. Baudrillard: *La Transparence du Mal: Essai sur les phénomènes extrêmes*. Paris 1990, s. 4–5.

⁹ B. Barber: *Dżihad kontra McŚwiat*. Przeł. H. Jankowska. Warszawa 1997; zob. również Tenże: *Strong Democracy: Participatory, Politics for a New Age*. Berkeley 1994.

o pozorowaniu przez media takiego obrazu świata, myśl o częściowo możliwym zacieraniu się granic między rzeczywistością a jej obrazami, którą podziela zresztą coraz większa grupa badaczy współczesnych społeczeństw, mediów i polityki oraz myśl o wyjątkowej naturze teraźniejszości, naturze wyzwalającej konieczność bycia ponowoczesnym, konieczność przyjęcia nowej perspektywy poznawczej.

Pierwszym warunkiem przyjęcia takiej perspektywy jest jednak uświadomienie sobie – jak dowodzi Zygmunt Bauman – że: „Ponowoczesność nie oznacza bynajmniej końca ani dyskredytacji, ani odrzucenia nowoczesności. Ponowoczesność to tyle co nowoczesność wkraczająca w wiek dojrzały; nowoczesność spoglądająca na siebie z dystansu, dowiadująca się o własnej niemożliwości; samokontrolująca się nowoczesność”¹⁰. Drugim warunkiem jest coraz bardziej oczywisty dzisiaj fakt, że w centrum poszukiwań nowego ładu na świecie znajduje się postęp technik informacyjnych: „Ilość i jakość coraz bardziej kompleksowych systemów techno-informacyjnych staje się uniwersalnym miernikiem jakości nowoczesnego, czy też jak niektórzy twierdzą – ponowoczesnego rozwoju socjoekonomicznego, politycznego i kulturowego”¹¹.

Ponowoczesne społeczeństwa

Prototypem ponowoczesnego społeczeństwa jest społeczeństwo amerykańskie. Już w 1975 r. opisał je Umberto Eco w swojej *Podróży do hiperrealności*, formułując tezę, że mieszkańcom Stanów Zjednoczonych absolutna nierzeczywistość jawi się często jako rzeczywistość obecna, a znak traci w niej naturę tradycyjnego znaku, stając się niemalże rzeczą¹². Zdaniem włoskiego semiotyka Amerykanie do perfekcji doprowadzili ideę wielorakości i przejęli ideologię polegającą na potwierdzaniu się przez masową imitację. Myśl tę kontynuował 13 lat później Jean Baudrillard w *Ameryce*, dostrzegając w USA jedynie kulturę upozorowaną, pozbawioną prawdziwych korzeni i historii, a nawet wydarzeń, którą najlepiej symbolizują Disneyland i Kalifornia¹³. Jego zdaniem kraj ten wywołuje „kinematograficzne wrażenie”, znajduje się w „ekstazie komunikacyjnej”, jest pełen nieautentyczności i występuje w nim „epidemia

¹⁰ Z. Bauman: *Wieloznaczność nowoczesna...*, s. 313–315.

¹¹ K. Krzysztofek: *Spółczesność informacyjna i rewolucja teleinformatyczna. Przegląd trendów cywilizacyjnych pod koniec drugiego milenium*. W: *Rewolucja informacyjna i społeczeństwo. Niektóre trendy, zjawiska i kontrowersje*. Red. L.W. Zacher. Warszawa 1997, s. 48.

¹² U. Eco: *Semiologia życia codziennego*. Warszawa 1996, s. 11–73.

¹³ J. Baudrillard: *Ameryka*. Warszawa 1998.

znaczeń”: znaczenia odwołują się wzajemnie do siebie, szybko znikają i powołują do życia inne, „puste” znaczenia.

Z pewnością literackie wizje USA, jakie stworzyli Eco i Baudrillard, są bardzo schematyczne i uproszczone. Trudno przecież uznać „kalifornizm” za charakter amerykański, a Disneyland za „fabrykę” dominującej ideologii, ale najistotniejsze w ich koncepcjach jest wskazanie na poststrukturalny i „medialny” (telewizyjny) charakter społeczeństwa amerykańskiego. W Ameryce występuje przecież wiele rzeczywistości, ale większość z nich faktycznie jest bardzo podatna na odrzucanie tradycyjnych podziałów społecznych, różnic obyczajowych i struktur kulturowych. Jak twierdzi John Fiske, poststrukturalny charakter życia społecznego w USA polega na nieustannym wytwarzaniu niepewności, na fragmentaryzowaniu wszystkiego, eksponowaniu wewnętrznych sprzeczności, nakładaniu się na siebie podziałów i różnic¹⁴. Poststrukturalne myślenie kwestionuje tradycyjne pojęcie prawdy, zastępując je wieloma prawdami pragmatycznymi¹⁵, rozmywa większość dotychczasowych granic, jakie istniały między zasadami społecznego postępowania, etosami i etykami oraz tworzy kulturę pozorowania, rozpowszechniając fikcję w rzeczywistości i odrealniając rzeczywistość przez nadawanie jej fikcyjnego wymiaru¹⁶.

W środkach masowego przekazu i często również w dyskusjach naukowych na temat źródeł ponowoczesności wyrażany jest pogląd – przez wielu ludzi jednakże uważany za kontrowersyjny – że Ameryka staje się „laboratorium” dla krajów wysoko- i średniorozwiniętych, a społeczeństwo amerykańskie jest bardziej niż jakiegokolwiek inne społeczeństwo poststrukturalne. Widomym znakiem jego ponowoczesnego charakteru jest m.in. coraz bardziej konsumpcyjne podejście mieszkańców USA do rzeczywistości, czyli dominacja postaw propagujących przede wszystkim życie dla przyjemności. Większość społeczeństw demokratycznych staje się pod tym względem podobna do Amerykanów, dla których – jak to ujmuje David Tetzlaff – konsumpcja jest główną narracją codzienności, stanowi ostateczne kryterium postępu oraz sukcesu i przez których jest traktowana jako proces nieograniczony oraz nieskończony¹⁷. Aktywny udział w masowej konsumpcji traktuje się nawet jako

¹⁴ J. Fiske: *Power Plays. Power Works*. London 1993, s. 6–7 i n.

¹⁵ G. Bettetini pisze: „Prawda pragmatyczna jest rezultatem kontraktu, a nawet przymusu, implikującego pewną wiarę-prawdę bądź ze strony nadawcy, bądź ze strony odbiorcy. Tego typu umowa o prawdziwości jest po prostu złudzeniem prawdy, ponieważ ważniejsze niż samo pojęcie »prawdy« jest w takiej wymianie pojęcie »skuteczności«”. Tenże: *L'occhio in vendita. Per una logica e un'etica della comunicazione audiovisiva*. Venezia 1985, s. 94.

¹⁶ Por. m.in. C. Lasch: *Culture of Narcissism*. New York 1978; *Cultural Reproduction*. Ed. C. Jenks. London 1993; R. Merrill: *Simulations: Politics, TV and History of Reagan Era*. In: *Ethics/Aesthetics: Post-Modern Positions*. Ed. R. Merrill. Washington 1988.

¹⁷ D. Tetzlaff: *Divide and Conquer: Popular Culture and Social Control in Late Capitalism*. „Media, Culture and Society” 1991, No. 13, s. 14.

postawę prospołeczną, co zdaniem niektórych badaczy ponowoczesności świadczy o powstawaniu tzw. nowej moralności¹⁸.

Ponadto charakterystyczną cechą społeczeństwa amerykańskiego i innych społeczeństw wysokorozwiniętych jest również ich protechnologiczne nastawienie do rzeczywistości, polegające na zafascynowaniu techniką, technologią i telematyką, a przede wszystkim na zafascynowaniu technopolem, miejskim stylem życia, urbanizacją i audiowizualnością, a zwłaszcza komputerami i gramami wideo, które są wręcz fetyszyzowane. Postawę tę cechuje ponadto nadmierne zaciekawienie „światami substytutami” oraz łatwe i szybkie zastępowanie jednej aktywności przez inną, nawet przez przeciwstawną. Protechnologiczne podejście do codziennego życia jest w dużym stopniu rezultatem gwałtownego rozwoju komputeryzacji oraz ekspansji Internetu, dzięki którym powstają strategie komunikacyjne zmieniające zasadniczo stosunek ludzi do siebie i do otoczenia.

Kolejną cechą społeczeństw ponowoczesnych jest ich jednocześnie globalizacyjne i lokalne (glokalizacyjne – według terminologii Rolanda Robertsona) nastawienie do rzeczywistości, tzn. jednoczesna akceptacja globalizacji rozumianej jako „spiętrzenie się pętli sprzężeń zwrotnych w niezwykle skomplikowane sieci, [...] ograniczające”¹⁹ jednostki, przedsiębiorstwa, państwa i akceptacja lokalizacji, czyli obrony odrębności językowych i kulturowych oraz uświadamiania sobie z innych niż dawniej powodów swojej terytorialnej, historycznej i społecznej tożsamości. Jak zauważa Zdravko Milnar, który przeanalizował ogromną ilość zdarzeń, sytuacji, zjawisk i procesów społecznych związanych z globalizacją: „[...] te same zjawiska mogą mieć zarówno lokalny, jak i globalny charakter; w ten sposób lokalizm staje się nieodróżnialny od globalizmu”²⁰. Globalizacja nie jest więc pojedynczym procesem, ale ogromnym zbiorem procesów nakładających się na siebie, przeplatających się

¹⁸ Na przykład Z. Bauman pisze o „cienkiej błonie ładu”, jaką w dzisiejszych czasach gwarantuje człowiekowi „moralność nie posiadająca powodu ani przyczyny”. W: Tenże: *Dwa szkice o moralności ponowoczesnej*. Warszawa 1994, s. 84.

¹⁹ P.H. Dembiński: *Globalizacja – wyzwanie i szansa*. W: *Globalizacja*. Red. J. Klich. Kraków 2001, s. 19–20.

²⁰ Z. Milnar: *Globalization and Territorial Identities*. Aldershot 1992, s. 5. Cyt. za Z. Melosik: *Postmodernistyczne kontrowersje wokół edukacji*. Toruń–Poznań 1995, s. 82. Pojęcie glokalizacji (globalizacja + lokalizacja) wprowadził do dyskursu naukowego Roland Robertson. Zob. m.in. R. Robertson, J. Chirico: *Humanity, Globalization and World-Wide Religious Resurgence: A Theoretical Exploration*. „Theory, Culture and Society. Exploration in Critical Social Science” 1985, Vol. 2, No. 3, s. 103–117 oraz R. Robertson: *Mapping the Global Condition: Globalization as the Central Concept*. „Theory, Culture and Society. Exploration in Critical Social Science” 1990, Vol. 7, Nos. 2–3 i Tenże: *Globalization: Social Theory and Global Culture*. London–Thousand Oaks–New Delhi 1992; R. Robertson: *Glocalization: Time-Space and Homogeneity-Heterogeneity*. London 1995; zob. również Z. Bauman: *Globalizacja. I co z tego dla ludzi wynika*. Warszawa 2000, s. 71 i n. oraz Tenże: *Glokalizacja, czyli komu globalizacja a komu lokalizacja?* „Studia Socjologiczne” 1997, nr 3.

i rozwijających w niejednakowym tempie w różnych przestrzeniach społecznych i sferach rzeczywistości. Jest ona zbiorem procesów, które nieuchronnie wywołują potrzebę umiejscowienia i zakorzenienia: zjawiska globalne, np. takie jak europeizacja czy westernizacja i inne wywołują liczne regionalizmy, a nawet nacjonalizmy; szybko zmieniające się mody wywołują silne potrzeby celebrowania różnic; dominująca w Internecie oraz popularyzowana przez inne media „tożsamość wibrująca” (sfragmentaryzowana i ciągle się zmieniająca) wywołuje potrzebę poszukiwania nowych tożsamości mocnych; nadmierne rozproszenie, które dominuje w różnych dziedzinach współczesnego życia, u wielu ludzi wywołuje również mocne pragnienie kumulacji, a żywiołowość rozmaitych zdarzeń i zjawisk – gwałtowne poszukiwanie racjonalności itd.

Spółczesne społeczeństwa ponowoczesne dysponują więc licznymi okazjami do „otwierania się” w różnych kierunkach, ale zawsze są to otwarcia, które występują nierównomiernie i nie wskazują jasno określonych perspektyw ani punktów dojścia, przeciwnie, sygnalizują one niepewność, zmienność i wieloznaczność. W życiu tych społeczeństw dominuje pluralizm, ogarnięte są one ideami wielości, wielorakiego i różnorodnego współwystępowania oraz multiplikowania. Akceptują wielość i heterogeniczność myślenia, działania i form oraz sposobów orientacji i powiązania znaczeń. Ponowoczesny pluralizm wyraża się najczęściej przez słowa, które powstają w rezultacie dodawania do pojęć dobrze znanych i mających długą tradycję prefiksów, również starych i znanych, takich jak inter- (intertekstualność, interfejs, interkulturowość, intermedialność), hiper- (hiperrealność, hipertekst, hipermedia), trans- (transkulturowość, transhumanizm, transmedialność) czy multi- (multikulturowość, multimedialność). Jak zauważa Krystyna Wilkoszewska, wszystkie prefiksy nabierają jednak nowego znaczenia: inter- traci przejściowe znaczenie „między” na rzecz „permanentnego podróżowania”, hiper- zamiast spotęgowania ilościowego coraz bardziej oznacza zmianę o charakterze jakościowym, trans- i multi- odsyłają już nie tylko do czegoś poza, ponad i do czynnika mnożącego, ale przede wszystkim do programowo „nieczystego” charakteru zjawisk, zdarzeń czy procesów, do form kłęba czy labiryntu²¹. Również bardzo „popularny” dzisiaj prefiks post- (po-) występujący w takich terminach, jak ponowoczesność i poststrukturalizm stopniowo traci swe zasadnicze znaczenie oparte na pojęciu sukcesywności i coraz częściej oznacza „zatrzymanie czasu, spotęgowanie terażniejszości, czyli to, co wypełniało dotąd znaczenie przedrostka prze- (w takich określeniach, jak przepracować, przemyśleć na nowo)”²².

²¹ K. Wilkoszewska: *Prefiksy w roli wyznaczników współczesności. W: Intermedialność w kulturze końca XX wieku.* Red. A. G w ó ł d ż, S. K r z e m i e Ń - O j a k. Białystok 1998, s. 11–16.

²² Tamże.

Ponowoczesne media

W epoce nowoczesnej nastąpiła eksplozja mediów, które usprawniały porozumiewanie się ludzi ze sobą, ale nowoczesność była przede wszystkim epoką druku, reprodukcji technicznej, wizualności i audiowizualności. Dzięki piśmie słowo pokonało bardzo wiele barier czasowych i przestrzennych, dzięki ruchomemu i dźwiękowemu obrazowi ekranowemu świat stał się – jak zauważył Marshall McLuhan – „globalną wioską” i znacznemu rozszerzeniu uległy zdolności poznawcze człowieka²³.

W epoce ponowoczesnej natomiast media tradycyjne (takie jak prasa, radio, kino, telewizja, magnetofony, maszyny do pisania, maszyny drukarskie i in.) wypierane są przez tzw. nowe media. Termin ten odnosi się do wszystkich środków komunikowania, które wykorzystują elektronikę, a zwłaszcza układy scalone oraz cyfrowe kodowanie sygnału utrwalającego i transmitującego informację. Nowymi mediami są zarówno magnetowidy, telewizja kablowa i satelitarna, ale także telekopiarki, fotoskłady, wideoteksty, teleteksty, mikrokomputery, telewizja wysokiej rozdzielczości, radia komórkowe i odtwarzacze laserowe oraz włókna optyczne, interaktywne dyski optyczne, tzw. architektury równoległe, modelizacje bi- i trójwymiarowe, połączenia satelitarne, *High Definition Television*, pamięć optyczna, CD-ROM-y i DVD. Można zgodzić się z Tomaszem Gobanem-Klasem, gdy zauważa, że „trudno jest podać jednoznaczne kryterium (kryteria) wyznaczenia zakresu »nowych mediów«, jak i opisać ich *differentia specifica*. Pozostaje nam zdać się jedynie na intuicję. Nowe media zatem to te środki służące (wprost lub pośrednio) porozumiewaniu się ludzi, które pojawiły się w ostatnich dziesiątkach lat (w tym sensie telewizja jest wynalazkiem dawnym), które wykorzystują elektronikę dla przekazu sygnałów. Ich cechą charakterystyczną jest ciągłe i szybkie doskonalenie parametrów, miniaturyzacja, standaryzacja, obniżanie kosztów jednostkowych, zmniejszanie kosztów użytkowania (w przeliczeniu na jednostkę informacji, w sensie cybernetycznym) oraz interaktywność. Nie wszystkie w jednakowym stopniu je posiadają, nie wszystkie cechy im przysługują, ale w swoim całokształcie je razem charakteryzują”²⁴.

²³ Zob. M. McLuhan: *Understanding Media: The Extensions of Man*. New York 1964; M. McLuhan, Q. Fiore: *The Medium Is the Message: An Inventory of Effects*. New York 1967; Ciz: *Hot and Cool*. New York 1968 i *War and Peace in the Global Village*. New York 1968. Fragmenty tych prac zostały wydane w Polsce w następujących książkach: M. McLuhan: *Wybór pism*. Warszawa 1975 i Tenże: *Zrozumieć media. Przedłużenia człowieka*. Warszawa 2004.

²⁴ T. Goban-Klas: *Telekomunikacja i nowe media*. W: *Problemy społeczeństwa informacyjnego. Elementy analizy, ewaluacji i prognozy*. Red. L.W. Zacher. Warszawa 1997, s. 138–139. Niestety, w Polsce często badacze wprowadzają zamieszanie do rozważań na ten temat, poszerzając zakres nowych mediów i samej komunikacji. Por. m.in. *Nowe media w komunikacji społecznej w XX wieku. Antologia*. Projekt i red. M. Hopfinger. Warszawa 2002.

Istotnym dla życia społecznego i szeroko rozumianej komunikacji wyróżnikiem intensywnego postępu nowych mediów jest multimedialność, czyli wzajemne łączenie się mediów, zarówno tradycyjnych z nowymi, jak i nowych między sobą i to w różnych zestawieniach oraz w rozmaity sposób. Wszystkie media tradycyjne nadal biorą aktywny udział w najbardziej rozpowszechnionych praktykach komunikacyjnych, ale z powodu własnych ograniczeń technicznych (np. niewielkich możliwości oddziaływania jednocześnie na kilka ludzkich zmysłów, kosztownych systemów realizacji i rozpowszechniania programów), kulturowych (np. ramówki, uwarunkowań ideologicznych i edukacyjnych) oraz przywiązania do systemów wartości i trwałych modeli komunikowania (np. do sfery *sacrum*, linearnej narracji i uwyrażniania podmiotowości nadawcy) są one coraz częściej kształtowane oraz modyfikowane przez multimedia, albo nawet przez nie zastępowane.

Multimedialność, która ściśle związana jest z *high tech*, najczęściej kojarzy się nam z używaniem komputera, maszyny nazwanej przez Fausta Colombo metamedium, ponieważ umożliwia ona kontaminowanie różnych technik oraz gromadzenie i przetwarzanie ogromnej ilości informacji, wywoływanie wielozmysłowych doznań, multiplikowanie obrazów, dźwięków i słów oraz zastępowanie mimetyzmu i różnych sposobów reprodukcji rzeczywistości totalną iluzją, światami alternatywnymi, możliwymi, całkowicie fikcyjnymi²⁵. Nie wiadomo jednak, jak długo jeszcze komputer będzie jedynym metamedium. Na przykład Raymond Kurzweil, znany twórca i badacz multimediów, przekonuje: „Do roku 2009 przestaną istnieć komputery. Informacja wizualna będzie przesyłana bezpośrednio na siatkówkę oka za pomocą urządzeń umieszczonych w okularach lub szklach kontaktowych. Dzięki temu będziemy mieli do dyspozycji wirtualne monitory o wysokiej rozdzielczości, [które]... umożliwią nam stworzenie spójnej wizualnej rzeczywistości wirtualnej [...] Do roku 2029 dzięki miniaturyzacji, technice obliczeniowej, komunikacji i skanowaniu mózgu będziemy mieli miliardy nanobotów – inteligentnych maszyn wielkości komórki krwi lub jeszcze mniejszych – podróżujących drobnymi naczyniami krwionośnymi w naszym mózgu i komunikujących się bezpośrednio z naszymi komórkami nerwowymi. Technologia nanobotów zapewni nam nie tylko całkowicie spójną, ale i przekonującą rzeczywistość wirtualną”²⁶.

Na razie jednak mamy do czynienia z multimediami, które – przede wszystkim dzięki komputerom – wykorzystują tradycyjny potencjał komunikacyjny i ekspresyjny języków werbalnych oraz przedstawiających, zachowań

²⁵ F. Colombo: *La comunicazione sintetica*. In: *Le nuove tecnologie della comunicazione*. Ed. G. Bettetini, F. Colombo. Milano 1993, s. 256-297.

²⁶ Zob. R. Kurzweil: *The Age of Intelligence Machines*. Los Angeles 1990 i *The Age of Spiritual Machines*. New York 1999. Cyt. za *Wniewiające nanoboty*. Przeł. J. Stradowski. „Gazeta Wyborcza”, 1 I 2001, s. 21.

cielesnych, mediów dawnych i najnowszych form transmisji informacji, ogromnie poszerzając poznawcze możliwości człowieka. Doznaje on bowiem zupełnie nowych wrażeń dzięki telewizji interaktywnej, IMAX-om, grom komputerowym oraz różnym formom sztucznej rzeczywistości (*Artificial Reality*), wirtualnej rzeczywistości (*Virtual Reality – VR*) i cyberprzestrzeni (*Cyberspace*), które nie są (jeszcze?) w powszechnym użyciu, ale wzbudzają powszechne zainteresowanie²⁷.

Dzisiaj nie można dokładnie opisać ani wszystkich form rzeczywistości wirtualnej (VR), ani wszystkich zachowań współtworzącego ją użytkownika mediów, i to nie tylko dlatego, że nie jest ona zjawiskiem w pełni ukształtowanym i mało znanym zwykłym ludziom²⁸, ale przede wszystkim z tego powodu, że jest ona najdoskonalszym urzeczywistnieniem pluralności. Powszechnie wiadomo, że VR jest sztucznie wykreowaną rzeczywistością, a właściwie rzeczywistością symulowaną, którą użytkownik sam tworzy lub współtworzy, a następnie sam się sytuuje wewnątrz niej (dzięki pobudzeniu zmysłów), czyli wewnątrz elektronicznie zaprojektowanej czasoprzestrzeni i aktywnie uczestniczy w rozgrywających się w niej wydarzeniach. Jednak tajemniczość tego zjawiska najlepiej ilustruje jego multidefinicja tworzona przez liczne grono badaczy. Jak zauważa Brenda Laurel: „[...] Wyjątkową i cudowną rolę medium, jakim jest rzeczywistość wirtualna, jest sama dyskusja, którą ona wywołuje”²⁹. Najczęściej uczestnicy debaty poświęconej VR próbują wyobrazić sobie świat, o którym mówią, a jest to świat charakteryzujący się dyspozycyjnością do demonstrowania swego mechanizmu poznawczego i własnego *simulacrum*. Z dyskusji prowadzonych przez badaczy nowych mediów wyłania się więc wizja rzeczywistości powstającej w rezultacie współdziałania człowieka z maszyną, czyli sytuacja komunikacyjna pozbawiona tradycyjnie mocnej funkcji referencyjnej i głęboko naruszająca stary, jakobsonowski typ relacji między nadawcą, komunikatem i odbiorcą.

²⁷ Na ogół w literaturze poświęconej nowym mediom wszystkie te zjawiska określa się jako rzeczywistość wirtualną, ale informatycy, przede wszystkim z NASA, MIT, University of North Carolina i University of Washington oraz niektórzy badacze kultury medialnej i artyści dokonują licznych rozróżnień. Zob. m.in. M. Krueger: *Artificial Reality*. London 1983; B. Wooley: *Virtual Worlds*. Blackwell 1992 i M. Heim: *Metaphysics of Virtual Reality*. Oxford 1993. Szczegółowej charakterystyki tego zjawiska dokonałem m.in. w następujących pracach: *Rzeczywistość wirtualna jako postmodernistyczna gra. O niektórych aspektach teleobecności*. W: *Gry w języku, literaturze i kulturze*. Red. E. Jędrzejko i U. Żydek-Bednarczuk. Warszawa 1997, s. 17–40 oraz *Rzeczywistość wirtualna – nowe szanse i zagrożenia dla kultury i komunikacji*. W: *Kultura – język – edukacja*. Red. R. Mrózek. T. 2. Katowice 1998, s. 29–50.

²⁸ Nadal aktualna jest opinia Williama Brickena, który w 1992 r. pisał: „Nie mamy doświadczenia z rzeczywistością wirtualną. Być może jest dziesięć tysięcy osób, które z nią się zetknęły, ale nie więcej niż pięćdziesiąt osób, które przeżyły w niej ponad dwadzieścia godzin”. (*Virtual Reality: Direction of Growth*. „Imagina” 1992, No. 1, s. 37).

²⁹ B. Laurel: *Computers as Theatre*. London 1991, s. 152.

Różnorodność technik, sposobów ich łączenia oraz wielość możliwości wypowiedzania się i działania, jakimi dysponuje współczesny człowiek, oczywiście bardzo poszerza i tak już bogaty repertuar praktyk komunikacyjnych, który z kolei wzbogaca, a nawet przekształca jego podstawowe, tradycyjne zachowania komunikacyjne w działania nowe, bardziej spontaniczne, improwizacyjne i często intuicyjne. Trudno je dokładnie określić i nazwać, ale mają one charakter zdecydowanych „przesunięć komunikacyjnych”³⁰ i świadczą o nabywaniu przez niego nowych kompetencji komunikacyjnych.

Współczesny człowiek przede wszystkim nabywa kompetencję do nawigowania, czyli do wędrowania po światach ekranowych (które coraz częściej są już hipertekstami³¹), bez narzuconego przez nadawcę kierunku i założonego punktu docelowego. Nawigowanie polega na rozgałęzianiu procesów myślowych i działań, a więc stanowi przeciwieństwo tradycyjnej lektury, która opierała się na linearnym, jednokierunkowym oraz wieloetapowym postrzeganiu, myśleniu i tworzeniu znaczeń, zgodnie z przekonaniem, że jeśli umie się „czytać, w istocie oznacza to, że umie się czytać zdanie: gdy się czyta i rozumie jedno zdanie, to umie się czytać wszystkie zdania”³². Współczesny człowiek zyskuje również kompetencję do działań interaktywnych, które polegają na jego interakcjach z maszynami oraz na dość swobodnym traktowaniu informacji i tworzeniu znaczeń. Interaktywność należy rozumieć jako procedurę przystosowywania multimediów do ludzi (choć niektórzy twierdzą, że dzisiaj

³⁰ Koncepcję „przesunięć komunikacyjnych” przedstawiłem w książce *O zmianie zachowań komunikacyjnych. Konsumenci w nowych sytuacjach audiowizualnych*. Katowice 2001.

³¹ R.W. Kluszczyński w następujący sposób definiuje hipertekst: „to wielopoziomowa i wieloelementowa struktura (przybliżonym modelem dla niej jest komputerowa baza danych), która nie determinuje, ani też nie uprzywilejowuje żadnego kierunku analizy i interpretacji (resp. rozumienia). Wędrówkę przez nią określa się mianem nawigacji. [...] Hipertekst nie jest przedmiotem percepcji ani doświadczeniem odbiorcy. Jest [...] kontekstem tego doświadczenia. Możliwości technologiczne (właściwości używanego medium) pozostające do dyspozycji artysty tworzącego hipertekst wyznaczają – jako standardową – sytuację odbiorczą, w której użytkownik hipertekstu stawiany wobec kolejnych konieczności dokonania wyboru i aktualizacji wyselekcjonowanych w ten sposób elementów wykorzystuje jedynie niewielką część potencjalnych szans. Suma tych wszystkich wyborów wyznacza dzieło – wspólny wytwór artysty (dostarczył tworzywa oraz reguł wyboru) i odbiorcy (dokonał selekcji i stworzył strukturę dzieła). Chciałoby się rzec, iż interakcja z hipertekstem zamienia go w tekst. Finałnym jej rezultatem jest bowiem zawsze zamknięta, ostateczna struktura – rezultat dokonanych wyborów. Stwierdzenie takie byłoby jednak błędne. Odbiorca – użytkownik hipertekstu, który percypuje rezultat swej interakcji – dzieło, doświadcza zarazem swoich własnych wyborów, jak również – ich kontekstów (*software*, interfejsy, aranżacja przestrzenna itd.). Gdy w wybranym momencie uznaje swą nawigację za ukończoną, a jej rezultat za finałne dzieło, doświadcza także (mogąc to sobie także uświadomić) należąca do istoty sztuki interaktywnej niedokończoność, nieostateczność”. R.W. Kluszczyński: *Kultura audiowizualna wobec interaktywnego wyzwania*. W: *Media Art. Między wysoką a niską technologią*. Katalog WRO'95. Red. P. Kajewski. Wrocław 1995, s. 37, 39.

³² R. Barthes, A. Compagnon: *Lettura*. In: *Enciclopedia Einaudi*. Vol. 8. Torino 1979, s. 181.

jest to czasami działanie odwrotne). Najczęściej rozumie się przez to pojęcie wzajemne oddziaływania na przemian na siebie człowieka i maszyny, czyli serię wymian komunikacyjnych, w czasie której użytkownik może modyfikować dane wyjściowe przekaźnika, a obydwaj interlokutorzy (komputer i człowiek) mogą nawet przerywać nawzajem swoje kwestie³³. Najszerszą definicję interaktywności sformułował Jean Baudrillard, twierdząc, że dochodzi już do depersonalizacji aktów komunikacyjnych, ponieważ „[...] Interaktywność ludzi stała się interaktywnością ekranów”³⁴. Działania interaktywne stanowią więc przeciwieństwo zachowania linearnego i stabilnego, które nazywa się transmisją informacji.

Ponadto człowiek współczesny nabywa jeszcze kompetencję do wirtualizowania, czyli do symulowania rzeczywistości i wyobrażeń, a nawet do zanurzania się w sztucznych światach. Inkluzja obrazowa jest zawsze tylko częściowa, chociaż wraz z rozwojem techniki i technologii głębokość zanurzenia jest coraz większa. Człowiek dąży jednak do pełnej inkluzji, do osiągnięcia poczucia „bycia” w symulowanym miejscu i patrzenia na świat z jego wnętrza. Marzenie to częściowo spełnia VR, która przecież nie polega na tworzeniu nowego, prawdziwego miejsca, ale na tym, że człowiek w niej przebywający zachowuje się tak, jakby ono istniało, ponieważ „przemieszcza ona swoich uczestników wewnątrz informacji. [...] Wrażenie występujące podczas oglądania obrazów, staje się wrażeniem występującym podczas przebywania w miejscu”³⁵. Wirtualizowanie, które polega na poszerzaniu sfery oraz sposobów postrzegania i na doznawaniu wrażeń niemożliwych do osiągnięcia w rzeczywistości, jest więc przeciwieństwem percepcji, zachowania komunikacyjnego, które opiera się na poczuciu dystansu do percypowanych obiektów, zjawisk i światów.

Wymienione kompetencje, które umożliwiają powstawanie „przesunięć komunikacyjnych”, nie wypierają całkowicie takich zachowań, jak lektura, transmisja i percepcja. Świadczą one jednakże o tym, że postęp podstawowych działań komunikacyjnych współczesnego człowieka osiąga poziom, na którym tracą one swe dotychczasowe, tradycyjne i określone znaczenia oraz swój trwały charakter. Najistotniejsze jest jednak to, że te nowe „zachowania komunikacyjne” wywierają już duży wpływ na zwykłe zachowania człowieka oraz utrwalają nowomediálne przyzwyczajenia we wszystkich sferach życia codziennego i kultury współczesnej, w tym również na obszarach, na których dominują języki werbalne. Nowe kompetencje komunikacyjne stają się więc wyzwaniem dla dotychczasowej komunikacji językowej i niewerbalnej, sta-

³³ Por. S. Austakalnis, D. Blatner: *Silicon Mirage: The Art and Science of Virtual Reality*. Peach 1992.

³⁴ J. Baudrillard: *Le xerox et l'infini*. „Traverses” 1988, nr 44/45, s. 21.

³⁵ Słowa W. Brickena cyt. za P. Vidali: *Esperienza e comunicazione nei nuovi media*. In: *Le nuove tecnologie...*, s. 322.

BUS

wiąją w nowym świetle tradycyjne problemy sztuki mówienia i pisanie, zagadnienia literatury, ale też całą kondycję człowieka, albowiem nie może on uciec od kształtowanych przez nowe media „przestrzeni audiowizualności”, które w przekonaniu wielu badaczy współczesności stają się czynnikami coraz bardziej zawłaszczającymi słowa i działania oraz narzucającymi ludziom swe własne reguły.

Relacje między mediami nowoczesnymi i ponowoczesnymi są podobne do tych, jakie charakteryzują ewolucję telewizji (oprócz komputera, drugie medium dominujące w kulturze i w życiu codziennym, często określane jako medium wiodące), czyli proces przekształcania się „paleo-telewizji” w „neo-telewizję”³⁶. Proces ten trwa od połowy lat osiemdziesiątych XX wieku i znakomicie symbolizuje dzisiejsze przenikanie się nowoczesności z ponowoczesnością. Zdaniem Francesco Casettiego i Rogera Odina „paleo-telewizja” realizuje pedagogiczną umowę komunikacyjną, narzucając widzom znaczenia i emocje zgodnie ze swoimi intencjami oraz respektując hierarchię ról: widzowie są „uczniami”, a realizatorzy programów „nauczycielami”. Jej program podlega takiej ramówce, która podporządkowuje informacje poszczególnym gatunkom i potrzebom określonych grup publiczności. Przekazując umiejętności i kierując emocjami odbiorców „paleo-telewizja” posiada więc władzę, którą wykorzystuje przede wszystkim do umacniania i kształtowania mocnej tożsamości, wcześniej zwykle konstruowanej przez system edukacji i wszystkie instytucje funkcjonujące na podstawie pedagogicznych umów komunikacyjnych. Podobnie jak szkoła, utrwała ona zatem w świadomości społecznej kanon tożsamości oparty na gotowej matrycy: wskazuje na istniejące granice między kulturami, narodami, społecznościami, na odrębne języki oraz na dozwolone normy i akceptowane formy życia, dzięki czemu łatwo można rozpoznać „swoich” i „obcych”.

Natomiast „neo-telewizja” upowszechnia ponowoczesne nastawienie do tożsamości. Zrywa ona z pedagogicznym modelem komunikacji i mocno pobudza widzów do aktywności, wyznaczając im wiele ról, np. uczestników programów, gości zaproszonych do dyskusji, a nawet prawodawców. Oferowana im współaktywność jest jednak tylko sposobem poszerzania obszaru ukrytej manipulacji, ponieważ nadawcy zasięgają u odbiorców jedynie pozornej konsultacji. O tym, jak wyobrażają oni sobie współpracę z widzami, świadczy np. nagryany wcześniej na taśmę śmiech, który często pojawia się w programach.

„Neo-telewizja nie jest już przestrzenią edukującą, lecz przestrzenią wspólnego biesiadowania”³⁷. Programy podporządkowane są rytmowi i treściom

³⁶ Zob. F. Casetti, R. Odin: *Od paleo- do neo-telewizji. W perspektywie semiopragmatyki. W: Po kinie?... Audiowizualność w epoce przekazników elektronicznych.* Wybór, wprowadzenie i opracowanie A. Gwóźdź. Kraków 1994, s. 117–136.

³⁷ Tamże, s. 121.

dnia codziennego i dlatego dotychczasowe znaczenie traci w niej ramówka. W ciągu jednego dnia różne programy wielokrotnie łączą się ze sobą. Struktura „neo-telewizji” upodabnia się do nieprzerwanego strumienia informacji, który znosi podział na gatunki (zastępowany ich swobodnym krzyżowaniem) i fragmentaryzuje wszystkie poetyki (np. pojawiającymi się licznymi wstawkami i przerywnikami). „Neo-telewizja” nie zawiera jednak żadnej umowy z widzami. Ona ogranicza się tylko do podtrzymywania z nimi jak najdłuższego kontaktu, zachęca ich do „życia” z sobą. Aby osiągnąć ten cel, odrzuca uniwersalny, stabilny, zintegrowany i esencjalistyczny (oparty na biało-czarnych antynomiach) charakter tożsamości, kwestionując autorytety nauki, czystych idei, edukacji (jako formy represji) i historii (jako „arbitra” terażniejszości). Próbuje telewidzów przekonać, że „nigdy żadna tożsamość nie jest ustanowiona definitywnie, albowiem zawsze istnieje jakiś stopień otwartości i wieloznaczności, jeśli chodzi o sposób, w jaki różne stany podmiotu są artykułowane”³⁸. W jej ujęciu tożsamość nie jest już uosobieniem normalności i władzy grupy dominującej, ma bowiem charakter tymczasowy, powstaje w rezultacie walki różnych wersji oraz zmienia się w zależności od sytuacji społecznych. Dla „neo-telewidza”, który jest liberalny i tolerancyjny, zachowaniem normalnym jest zmiana tożsamości, niemal za patologię uznaje on wtłaczanie siebie w jedną tylko matrycę.

Dzisiaj niemal wszędzie istnieją mieszane struktury paleo- oraz „neo-telewizji” i dlatego to, co w tej przestrzeni komunikacyjnej dzieje się z tożsamością, odzwierciedla wszystkie podstawowe napięcia, które utrzymują społeczeństwa w stanie niepewności. W wielu krajach i regionach powszechnie wyraża się satysfakcję z powodu poszerzania zakresu praw obywatelskich i obszaru wolności. Jednocześnie coraz częściej ci sami ludzie, którzy nie akceptują reglamentowania tożsamości, przyznają publicznie, że tracą poczucie zakorzenienia i chcą czuć się bardziej określeni i ustabilizowani. Czują się nawet zagrożeni demokracją, liberalizmem oraz „tyranią mniejszości” i zaczynają myśleć absolutystycznie, co owocuje odradzaniem się starych fundamentalizmów i pojawianiem się nowych. Tożsamości stają się więc płaszczyznami ostrej walki politycznej o wszystkie wartości.

W „paleo-telewizji”, która tworzy przestrzeń będącą przedłużeniem rodziny i szkoły, kwestia tożsamości nie jest otwarcie podnoszona, nie jest bowiem przez nadawców uznawana ani za problem, ani za zadanie do rozwiązania. Utwierdza ona widzów w przekonaniu, że tożsamość jest zawsze mocna, jest faktem obiektywnym, niezależnym od człowieka, ma określone pochodzenie

³⁸ Ch. Mouffe: *Radical Democracy. Modern or Postmodern?* In: *Universal Abandon? The Politics of Postmodernism*. Ed. A. Ross. Minneapolis 1988, s. 35. Wczesne postmodernistyczne koncepcje tożsamości prezentuje książka *Postmodernism and the Questions of Identity*. Ed. L. Appignanesi. London 1987. Jeśli chodzi o późniejsze teorie zob. m.in. J. Friedman: *Cultural Identity and Global Process*. London 1994.

i ono ją całkowicie determinuje. Jednostka nie może więc i nie potrafi się wyrzec swej tożsamości. Takie modernistyczne rozumowanie odrzuca konieczność potwierdzania tego, kim się jest (dopuszcza jedynie możliwość kształtowania tożsamości jednostki przez jej coraz mocniejsze zespalanie się z tożsamością zbiorowości) oraz bardzo pomniejsza rolę indywidualnych intencji w procesie samoidentyfikacji.

W „neo-telewizji”, która monolityczność i homogeniczność zastępuje różnorodnością, wielowymiarowością i heterogenicznością, tożsamość indywidualna jest rezultatem świadomego wyboru, a zbiorowa kompromisem, formą umowy, jaką członkowie danej społeczności ze sobą zawierają. Realizatorzy telewizyjni uprawiają tzw. radykalną politykę tożsamości, opartą na założeniu, że wszystkie tożsamości są równe, ale każda istnieje oddzielnie i może być odpowiednia dla jednostki, dlatego człowiek musi się nieustannie samodefiniować i ma prawo do zmiany zdania na własny temat. W tej koncepcji samoidentyfikacja jest przede wszystkim kwestią uczuć.

Pomieszenie struktur paleo- i „neo-telewizji” powoduje, że na razie jakakolwiek próba uniwersalnego rozwiązania problemu tożsamości skazana jest na niepowodzenie. Jednakże konfrontacja postaw esencjalistycznych i fundamentalistycznych z radykalnie liberalnymi jest dla tożsamości wielu społeczeństw i jednostek doświadczeniem trudnym oraz niebezpiecznym, ale również atrakcyjnym i pouczającym, co potwierdzają eksponowane przez socjologów zachowania mieszkańców tych krajów, które niedawno uwolniły się od totalitaryzmu i szybko uwikłały się w rozmaite sprzeczności i konflikty wywołane demokratyczną otwartością. Przede wszystkim dzięki telewizji społeczeństwa te zaczynają patrzeć na siebie oczami „innych” i chociaż tęsknią za bezpieczną i stabilną (modernistyczną) tożsamością, to jednak powoli zdają sobie sprawę z nieuchronności jej utraty. Telewizja niebezpiecznie zaostrza jednak dramatyzm okresu przejściowego, np. zastępując w Europie (ale nie tylko) niedawną, oficjalną amerykanofobię amerykanofilią oraz popularyzując postawy nademocjonalne, gdy utożsamia wolność i dobrobyt z wizjami Europy traktowanej jako zbiór tworzony przez Centrum i Peryferia czy też jako Oblężoną Twierdzę lub Ojczyznę Ojczyzn (pojęcia często pojawiające się w dyskusjach o Unii Europejskiej), którą można zbudować na zasadach wielonarodowego partnerstwa. W rezultacie dzisiejsze tożsamości narodowe i kulturowe urzeczywistniają się między mitologizacją Zachodu a narodowym esencjalizmem i ważne jest, aby żadna z tych form nie stała się tylko jedyną, wyjątkowo uprzywilejowaną, ostateczną.

Rzec można, że telewizja ożywia mity i utopie utrudniające zmianę narodowej, kulturowej i społecznej autokreacji, ale jednocześnie postmodernistyczny strumień obrazów ekranowych podważa normatywne nastawienia narodów, kultur, społeczeństw i jednostek do siebie i przesuwa w publicznej refleksji nad tożsamością punkt ciężkości z płaszczyzny czysto ideologicznej

na bardzo rozchwianą płaszczyznę codzienności. Dzięki telewizji społeczeństwa uświadamiają sobie, że – używając słów Michaela Krausza – „to, kim ktoś jest, stanowi zawsze otwarte pytanie z przemieszczającymi się odpowiedziami uzależnionymi od warunków, które dostępne są w ramach [...] dyskursywnych praktyk [...] i historii, poprzez które nadajemy sens życiu naszemu i innych ludzi”³⁹.

W świetle tych refleksji nie powinna więc dziwić polemika, jaką prowadzą od kilkunastu lat badacze ponowoczesności o to, czy nadal społeczeństwa kształtują swe media, czy też media bardziej kształtują społeczeństwa?

Ponowoczesna polityka

Media, które stanowią już istotny element podstawy orientacji człowieka w otoczeniu i dominujący sposób artykulacji kultury, są w różnoraki sposób powiązane z polityką: z jednej strony sprzyjają jej „postmodernizacji”, z drugiej strony „postmodernizują się” pod jej presją. Wydaje się jednak, że nadal stanowią przede wszystkim bardzo ważny komponent – używając terminologii Michela Foucaulta – „dyscyplinujących technologii władzy”⁴⁰. Ale zdaniem Nancy Fraser, które podzielam, współczesna władza „utrzymuje niski profil”, coraz rzadziej potrzebuje tradycyjnego podmiotu używającego siły i spektakularnych manifestacji typowych dla władzy z minionych epok, ponieważ podmiot ten łatwo i szybko zastępowany jest przez „delikatne ograniczenia nieprzerwanej widzialności”, a i ona sama w coraz mniejszym stopniu sytuuje się w takich instytucjach jak suweren, klasa rządząca, partia lub armia⁴¹. Jej głównym obszarem działania stają się zwyczaje, a zwłaszcza pragnienia ludzi, nawet te najbardziej trywialne i prymitywne i właśnie dzięki temu współczesna władza wydaje się „bardziej penetrująca”.

Oczywiście, amerykańska badaczka pochopnie wykreśliła ze współczesnego arsenału władzy tradycyjne technologie dyscyplinujące, ale słusznie wskazała na media, jako generatora zmian zachodzących w polityce. Tym, co jednak sprawia, że medialne dyscyplinowanie nie jest na ogół bezpośrednio zbyt

³⁹ M. Krausz: *On Being Jewish*. In: *Jewish Identity*. Eds. D.T. Goldberg, M. Krausz. Philadelphia 1993, s. 265; cyt. za A. Boroń: *Życie na pograniczu: problemy kształtowania się współczesnej tożsamości żydowskiej*. W: *Różnica, tożsamość, edukacja. Szkice z pogranicza*. Red. T. Szkudlarek. Kraków 1995, s. 52.

⁴⁰ Zob. M. Foucault: *Politics and the Study of Discourse*. In: *The Foucault Effect. Studies in Governmentality*. Eds. G. Burchell, C. Gordon, P. Miller. Chicago 1991, *passim*.

⁴¹ N. Fraser: *Unruly Practises: Power, Discourse and Gender and Contemporary Social Theory*. Minneapolis 1989, s. 23–24.

dotkliwe dla społeczeństw i jednostek, są procedury kształtowania przymusu w ramach koncepcji wolności, ale wolności wolnego rynku, na którym „sprzedaje się szczęście”, dopuszcza do głosu różne autorytety promujące podstawowe wartości i wypełnia misję służby społecznej. Jednak wszystko to rozprasza się w „komunikacji spazmatycznej” i w rozrywce. „Problem nie w tym – zauważa Neil Postman – że telewizja jest rozrywką, ale że stworzyła model, w którym rozrywka jest naturalnym formatem do przedstawiania całego doświadczenia. Problem w tym, że wszystkie sprawy prezentowane są jako forma rozrywki”⁴². Tak więc media mają swych odbiorców wizją nieograniczonej wolności, ale w rezultacie wolność jednostki staje się jednym z najistotniejszych ogniw w procesie utrwalania struktury władzy.

Bez wątplenia siłę i władzę mediów przecenia J. Baudrillard, gdy dowodzi, że nie ma już żadnej różnicy między rzeczywistością a jej obrazami, że świat jest upozorowany przez komunikację audiowizualną, w której władza „rozpuściła się” całkowicie. Według niego władza polityczna „wyparowuje w znaki umarłej władzy”, które rozprzestrzeniają się w świecie symulaków: „Władza umarła – twierdzi on – wszystko, co pozostało, jest iluzją władzy, mirażem władzy, jej znakami, poza którymi istnieją jedynie inne znaki lub dokładnie mówiąc – nic”⁴³.

Jest jednak chyba inaczej. Baudrillard nie myli się, twierdząc, że dzisiaj trudniej niż dawniej śledzić lub określać trajektorie, struktury i stosunki władzy, ale bierze on za rzeczywistość to, co jest istotą polityki, która coraz bardziej chce pozostać w ukryciu, aby jeszcze skuteczniej dyscyplinować jednostki i społeczeństwa. W gruncie rzeczy dzięki ponowoczesnym mediom rozwija się swoista depolityzacja polegająca na ukrywaniu się różnych struktur i form władzy (jednak zwykle nie wszystkich jednocześnie) i nie ulega wątpliwości, że przekształcanie całego życia, w tym i polityki, w pewien spektakl, który oscyluje między panicznym niepokojem a maniackim optymizmem obniża w ogóle wartość dyskursu politycznego. Ale to jest przecież forma, nie jedyna oczywiście, sprawowania dość bezpiecznej władzy, która przeprowadza niezwykle złożone procesy globalizacji.

Media są więc coraz bardziej aktywnymi pośrednikami między elitami i liderami, którzy reprezentują świat polityki, a mocno zróżnicowaną publicznością mediów, która oczywiście występuje w rolach obywateli. Ich efektywność (nie mówiąc już o moralności i przyzwoitości) jest różnie przez badaczy oceniana, ale większość zgadza się co do „[...] centralnej roli mediów w procesie politycznym, w przekazywaniu i interpretowaniu obiektywnych

⁴² N. Postman: *Amusing Ourselves to Death. Public Discourse in the Age of Show Business*. New York 1985, s. 87.

⁴³ Cyt. za D. Kellner: *Jean Baudrillard. From Marxism to Postmodernism and Beyond*. Cambridge 1989, s. 139–140.

wydarzeń w sferze politycznej oraz ułatwianiu subiektywnego ich postrzegania w szerszej sferze publicznej. Z tego powodu stronniczość ma kluczowe znaczenie polityczne”⁴⁴. Chodzi o stronniczość znacznie większą niż ta, która cechowała je dawniej, o stronniczość będącą efektem obrazów polityki, jakie przedstawiają ponowoczesne media i polityki obrazu, uprawianą przez ponowoczesną władzę, dysponującą mediami lub – najczęściej już – ukrywającą się za nimi.

Władza uzyskuje więc od społeczeństwa legitymizację na podstawie swego medialnego obrazu, ale obraz ten m.in. pod wpływem politycznego marketingu łatwo przestaje dzisiaj odwzorowywać rzeczywistość i zaczyna tworzyć światy oderwane od rzeczywistości. Coraz większe znaczenie w relacjach między polityką a ponowoczesnymi mediami mają również: estetyzacja rzeczywistości, ontologizacja sztuki, profanacja *sacrum* i sakralizacja *profanum*, polegające przede wszystkim na przejmowaniu przez politykę funkcji religii. W rezultacie „to polityka staje się współcześnie nową formą ideologii, która dostarcza społeczeństwu za pośrednictwem medialnych obrazów sposobów (form i treści) myślenia o rzeczywistości”, a „[...] atrakcyjna dramaturgia programu zawsze zwycięża z prawdą przekazu”⁴⁵.

Z całą pewnością można więc stwierdzić, że nowe media są kluczowym elementem procesów politycznych w różnych systemach sprawowania władzy, a zwłaszcza w demokracji, ale prawdopodobnie długo jeszcze trwać będą spory dotyczące ich istoty i wpływów na kulturę polityczną, strategie komunikowania politycznego oraz ich miejsce w ramach ponowoczesnej gry politycznej.

⁴⁴ B. McNair: *Wprowadzenie do komunikowania politycznego*. Poznań 1995, s. 33; por. również *Media masowe w systemach demokratycznych. Teoretyczne problemy i praktyczny wymiar komunikowania politycznego*. Red. B. Dobek-Ostrowska. Wrocław 2003.

⁴⁵ A. Ogonowska: *Obrazy polityki. Polityka obrazu*. „Kultura Popularna” 2003, nr 2, s. 124, 127; zob. również tamże: J. Miciński: *Wybory wizerunków, czyli o różnych strategiach w warszawskiej kampanii prezydenckiej*, s. 130–133.